

Znam twoją nędzę, twoje zmagania, twoją słabość i choroby, twoje przygnębienia, i mimo to mówię ci: Daj mi twoje serce, kochaj mnie będąc takim jaki teraz jesteś! Jeśli będziesz czekać, aż staniesz się aniołem, by powierzyć się miłości, nigdy nie będziesz Mnie kochać. Nawet jeśli często popadasz w grzechy, nawet jeśli jesteś zbyt leniwy, aby coś w sobie zmienić – kochaj Mnie! Kochaj mnie teraz, bez względu na stan w jakim się znajdujesz, w zapale czy też w oschłości, w wierności czy w niewierności.

Kochaj Mnie teraz. Pragnę miłości twego biednego serca. Jeśli będziesz czekać, aż staniesz się doskonały by Mnie pokochać to nigdy nie będziesz Mnie kochać. Czyż Ja nie mogę przemienić każdego ziarenka piasku w jaśniejącego czystością anioła, pełnego szlachetności i miłości? Czyż nie mógłbym jednym aktem powołać z nicości tysięcy świętych? Czyż nie jestem wszechmocny? A jeśli pragnę wybrać raczej twoją biedną miłość?

Moje dziecko, pozwól, bym cię kochał. Chce twego serca. Pragnę cię ukształtować, ale na razie, czekając na to, kocham cię takiego, jaki jesteś i pragnę, byś teraz Mnie kochał! Pragnę ujrzeć, jak z dna twojej nędzy wypływa miłość. Kocham w tobie wszystko, aż po twoją słabość i pragnę, aby z twojego ubóstwa wznosił się stale ten okrzyk: Panie, kocham Cię! Dla mnie liczy się śpiew twego serca. Czy potrzebuję twojej wiedzy lub zdolności? To nie cnót i zasług chcę od ciebie – gdybym cię nimi obdarzył, jesteś tak słaby, że zaraz popadłbyś w pychę.

Mogłem przeznaczyć cię do wielkich rzeczy, ale nie – ty będziesz sługą bezużytecznym. Zabiorę nawet te odrobinę, którą posiadasz – bo stworzyłem cię do miłości. Miłość sprawi, że wszystko inne będzie ci przydane bez twojej troski. Staraj się tylko, aby chwilę obecną wypełnić miłością. Dziś stoję u drzwi twego serca i pukam jak żebrak - Ja, Pan panów. Pukam i czekam; pospiesz się, by Mi otworzyć. Nie mów wciąż o swojej nędzy. Tym, co rani Moje serce, jest twój brak ufności.

